



# NO NIE!

NUMER 2

2020-01-06

Egz. bezpłatny

REGULARNIK NIECZĘSTOTLIWY

## Klęska Wespucciego

Przełom roku 2019 i 2020 to w Federacji Nordackiej sezon wyborczy. Złożyły się na to zarówno wybory do Parlamentu VII Kadencji, jak i VI Prezydenta FN. Burzliwie było podczas tej połączonej kampanii, obywatele nie mogli się po prostu nudzić. Każdy z programów był inny. Znalazło się coś dla monarchistów, konserwatystów, socjalistów czy nawet anarchistów.

Tuż przed samymi wyborami parlamentarnymi swoją kadencję podsumował po krótku Henryk Wespucci. Mówił, że **to był trudny dla niego okres** oraz dla całej administracji prezydenckiej. Na szczęście jednak dało się wdrożyć w życie sporo programów oraz dotrzeć do końca kadencji, co w Federacji Nordackiej nie jest takie łatwe. Wystarczy tylko zobaczyć na to, że tylko dwie z pięciu kadencji skończyły się w przewidzianym przez Konstytucję terminie. Pokazuje to, przed jakim wielkim wyzwaniem stał Wespucci.

Nic początkowo nie wskazywało na to, że urzędujący prezydent, jak o sobie mawiał, będzie ubiegał się o reelekcję. Wszystko to wydarzyło się bardzo szybko. Jakaś niezwykła moc (porwanie przez kosmitów, sarmackich szpiegów lub zwiększona ilość alkoholu we krwi po wypiciu zbyt dużej ilości szampana bezalkoholowego na urodzinach kolegi z

Pcimia) doprowadziła jednak do tego, że miłościwie nam panujący Henryk Wespucci znów **postanowił stanąć w wyborczym wyścigu** o fotel Prezydenta FN. Niby nic trudnego, wszak jako schodzący z urzędu miał prościej. Posiadał wiarygodność, doświadczenie, oraz ogólnie był bardzo (i w sumie nadal jest) rozpoznawalną osobą w Federacji Nordackiej. Jego kontrkandydaci zaczęli się wycofywać, by wreszcie został tylko jeden - Kamiljan de Harlin von Wespucci, czyli właściwie syn Henryka. Myślał że to będzie pikuś, wszak Kamiljan w dupie był i gównem widział.

Wszystko na to wskazywało, że Wespucci obroni swoją kandydaturę. To się kurwa biedny musiał przeliczyć, gdy Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła wyniki wyborów, gdzie on sam właściwie został zmiażdżony. Takiego obrotu spraw nie spodziewał się nigdy. Kamiljan de Harlin von Wespucci ostatecznie wygrał, właściwie nokautując Henryka.

Trudno zrozumieć decyzję wyborców. Prezydent, który był najbliżej ludzi, nie bał się szczerości krytyki, nie mieszał się w polityczne spory. Umiał zachować obiektywizm i profesjonalizm nawet w sprawach, które dotyczyły jego samego. Zagraniczni obserwatorzy dziwią się ta-

kim rezultatem wyborczym Komitetu Wyborczego Wespucciego.

Co tu dużo mówić. Jest to **największa klęska**, jaką może ponieść każdy urzędujący Prezydent. Nieuzyskanie kolejnego mandatu społecznego, czyli pokazanie że obywatelom nie spodobała się jego poprzednia kadencja, oraz wizja kontynuacji zmian. Oznacza to, że najlepszy prezydent Wespucci był tylko mitem, kolosem na glinianych nogach, którego lekka bryza zdmuchnęła do wód oceanu, gdzie pożarły go reki-ny. Odchodzącemu w cień Prezydentowi nie pozostaje teraz nic innego, jak pogodzić się z taką decyzją ludu (która dla niego samego jest idiotyczna), pozostawić w dobrym stanie Pałac Prezydencki swojemu następcy oraz zająć się czymś, gdzie nie musi polegać na głupim ludzie, który bez pomocy Waksmana nie potrafi dobrze wybrać... Sam Wespucci już zapowiedział, że najprawdopodobniej nie pojawi się na zaprzysiężeniu Prezydenta-Elekta, gdzie odpłynie po tym wszystkim? Nie wiadomo. Na pewno, nie pojawi się zbyt szybko w polityce centralnej, gdzie obywatele dali mu do zrozumienia, że go nie chcą.

Henryk Wespucci

# Wyprowadzka z pałacu



## Bomby na Mikroświat

Niesamowity komercyjny sukces. Wielkie wow. Coś niesamowitego. Bardzo nam miło, że nasze małe i skromne pisemko dostrzeżono poza Federacją Nordacką, poza Nordatą. Wymusiło to na redakcji naszego pisemka natychmiastowy dodruk i zwiększenie nakładu obecnego numeru.

Dzięki temu, że dostrzeżono nas oraz zareagowano na nasze akcje rzutu bezpłatnych egzemplarzy gazety z bombowców nad całym mikroświatem, możemy robić za tanią rozrywkę, gdzie tylko się da. Być może umilamy Ci dzisiaj dzień w przerwie między reklamami telewizyjnymi albo czytasz nas w toalecie? Kto wie, czy nie robimy tam już jako papier toaletowy.

W zamierzeniu chcemy, żeby redakcja się poszerzyła o kolejne osoby (czy pisanie o sobie w liczbie mnogiej, to przejaw jakiejś choroby psychicznej?), dlatego też zależy nam na wsparciu innych osób (czytaj - weź no sygnij groszem, co łaska), zarówno merytorycznym, jak i materialnym.

Jeszcze raz dziękujemy za okazane wsparcie, wyrazy krytyki, jak i miłe słowa pod naszym kierunkiem.

Henryk Wespucci

## Biurko

Czasami tak bywa, że jakąś mikronację nawiedza kryzys. Może to być spowodowane różnymi czynnikami. Często dzieje się tak, gdy jedna osoba (o której mówimy że jest niezastąpiona) na chwilę potrzebuje odpocząć lub po prostu zniknąć. O problemach takich osób pisaliśmy już w poprzednim numerze i mam tu na myśli Andrzeja Swarzewskiego. W dzisiejszym numerze mikronautów i ich problemów poruszymy niedawny problem Norberta Byfyja, czyli jednego z najważniejszych polityków w Suderlandzie.

Brak przestrzeni osobistej do pracy może spowodować, że całe państwo cierpi. To dramat rozgrywający się w zaciszu suderlandzkich elit doprowadził do takiego katastrofalnego stanu rzeczy.

Stan przemysłu meblarskiego (inaczej, brak takowego) może być pokłosiem przewrotu i gwałtownych zmian ustrojowych. Nie ma przemysłu produkcyjnego, nie można produkować nowych rzeczy. Nie ma nowych rzeczy, nie można kupić nowych rzeczy, nie można kupić nowych rzeczy, nie zaspakajany jest zatem popopyt, bo podaż jest zerowa. Oznacza to nie mniej, nie więcej tyle, że Wielki Wódz Suderlandu musiał czekać na nowe biurko w nieskończoność, bo przecież narodowcy Suderlandu zjedliby go za to, że u zagranicy zamawia... No cóż. Takie życie. Los raz daje, raz zabiera.

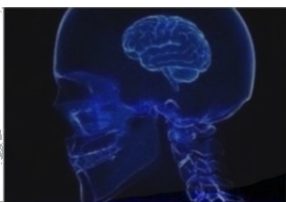
Henryk Wespucci

# Gwiazda sylwestra w Kanugardzie z TVW



## Śmieszki z Henia

Zostań odwołany z urzędu prezydenta za fałszowanie wyborów



Podaj się do dymisji w połowie kadencji



Zniknij bez śladu po miesiącu rządzenia



Przetrwaj 3 miesiące jako Prezydent nordackiego yoyo i przegraj wybory ze swoim nieślubnym synem



# Nowy rok, nowi my!

Nowy rok to super okres do podsumowania poprzedniego oraz wyznaczenia sobie celów na nowy, dopiero się rozpoczynający. To super czas, żeby wcielić w życie jakieś postanowienia (co z tego, że po tygodniu je złamięmy).

Społeczeństwo się gwałtownie zmienia. W 1998 roku, kiedy powstawały mikronacje internet w Polsce nie był zbyt popularny. My sami wychodziliśmy na prostą po dziesiątkach lat czerwonej ciemności. W kraju wprowadzano wiele reform, otwierając nas na zachód, przed którym Partia chciała nas uchronić. Lata dziewięćdziesiąte to w Polsce czas dzikiego kapitalizmu. Wśród ze zmianami pojawiał się on, internet. Wtedy, w latach dziewięćdziesiątych nie każdy mógł sobie na niego pozwolić, a on sam nie był zbyt popularny. On sam był natomiast kalką polskiego społeczeństwa tamtych lat.

Czasy się zmieniły (kiedyś to były kurla czasy, teraz to nima). Społeczeństwo również. Mikronacje natomiast są prawie takie same, jak wtedy. Sama formuła jest mniej więcej taka sama. Li-

sta dyskusyjna, czy jakieś forum, gdzie banda szaleńców tworzy swoją wirtualną rzeczywistość. Zmienił się wygląd forów, stron internetowych, no ale mechanizm ten sam. To tak, jakbyśmy trabantowi namalowali dwa białe paski i powiedzieli że jest wyścigówką. No zajebiście wygląda, ale wyścigówką to nie jest na pewno.

Mikroświat potrzebuje gruntownych zmian. Aktualnie nie różniemy się niczym od polskich kolei, czy lokalnych PKSów. Jak oni są skansenami pojazdów szynowych i autobusów, tak my będziemy skansenem polskiego internetu. Takim muzeum. Wszyscy po prostu zdechniemy. Aby w końcu wdrożyć jakąś spójną akcję promocyjną mikronacji, zamiast bezmyślnie zbierać pieniądze i wyrzucać w błoto, trzeba gruntownie zmienić nasze wirtualne państwka i dostosować je do społeczeństwa XXI wieku. Mentalnie jesteśmy nadal w XX wieku. Wielu z nas oburza się nawet, jeżeli powiemy o mikronacjach, że to gra. A czym jesteśmy? Wyższą rozrywką? No teatrem kurwa to nie je-

steśmy, ani operą. Powinniśmy iść w stronę takiej gry i stać się bardziej przystępnymi dla nowych mieszkańców mikronacji. Działania promocyjne wymierzone głównie w dawnych działaczy mikronacji jest strzałem w kolano. Nie zwiększamy naszej grupy docelowej, czy grupy odbiorców przekazu promocyjnego. Stąd też, jeżeli nie zmienimy strategii, do lat 30-tych nie dotrwa właściwie żadna mikronacja, nie ważne jaką potęgą teraz nie jest. Trzeba działać teraz. Trzeba działać długofalowo.

Henryk Wespucci

No ogółem to wszyscy zdechniemy. Może to smutne, ale prawdziwe.

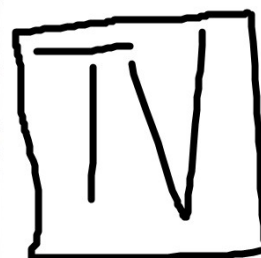
Pierwsza osoba, która wysłała wiadomości prywatnej na Discord do **Henryka Wespucciego** rozwiązanie rebusa dostanie fenomenalną nagrodę!



ka



a



telewi

# Wskrześmy trupa

Zbliża się wiosna. W mikroświecie to czas powrotów, także powrotów z grobów. Od dawna, przy okazji kolejnych konfliktów międzynarodowych słychać u pewnych osób, że należy wznowić działanie Organizacji Polskich Mikronacji... Nie byłby to taki zły pomysł, fajnie byłoby żeby mikronacje jakoś wspólnie podejmowały działania ważne dla całego mikroświata.

Jednak istnienie organizacji, dla samego istnienia jest idiotyczne. Polityka zagraniczna w mikroświecie leży i kwiczy. Każda z mikronacji cechuje się egoizmem, chce żeby jej w tym momencie było najlepiej. Stąd też ustalenie czegokolwiek w takim gronie wydaje się mało prawdopodobne.

Z jednej strony mamy wiecznie trwający konflikt sarmacko-dreamlandzki, z drugiej wizję „starych państw”, dla których państwa młodsze od Bialenii to yoyo i nie warto z nimi współpracować,

bo to nie są poważne mikronacje. Zobaczmy teraz, jak traktują siebie wzajemnie mikronacje. Nie uznają siebie jako partnerów do rozmowych, a konkurencję, w końcu jedno państwo może odebrać drugim obywateli, a to czasami dla wielu znaczy być, lub nie być.

To jednak dałoby się jakoś przezwyciężyć. Mentalności ludzkiej jednak nie zmienimy. Mówię tutaj o pewnych osobach, które chciałyby rządzić całym mikroświatem. Mają aspiracje do tego, żeby wszystkie państwa ich się słuchały. To właśnie takie osoby najgłośniej chcą tego, żeby OPM wrócił mimo, że zdają sobie sprawę z tego, że nie ma on racji bytu w takiej postaci, jakiej umarł. Takie osoby za wszelką cenę chciałyby myśleć, że w mikroświecie to oni rozdają karty. No niestety złotko, trzeba się obudzić.

W dzisiejszych mikronacjach skończyła się duopol dwóch najbardziej

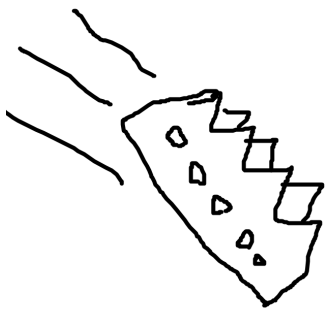
znaczących się państw, czyli Sarmacji i Dreamlandu. One same teraz walczą o przeżycie, więc nie są w niczym lepsze od tych młodych, których jeszcze niedawno nazywały yoyonacjami i usiłowały zdeptać, jak karalucha. Jeżeli nie zmieni się postawa najbardziej liczących się graczy w mikroświecie (i skończy się to jebane lansowanie mitu o potędze, pod który podporządkowywana jest cała polityka zagraniczna) to niestety, ale Organizacja Polskich Mikronacji nie powstanie, przynajmniej taka, jaką byśmy sobie marzyli. Będzie to raczej jedno państwo dominujące i reszta małowalczących się państweczek satelickich, posłusznie wykonujących wolę centrali. W ostateczności i tak wszyscy zostaniemy zjedzeni przez Sarmację lub FN jako nowa prowincja, więc po co to zmieniać? Los jest przesądzony.

Henryk Wespucci

## Ciężka praca



# Korona upadła



Pałac  
Książę-  
cy w  
Grodzi-

sku. Pełno pracy. Cały dwór za-  
biegany, pracownicy administra-  
cji, obsługi. Wszyscy, bez wyjąt-  
ku. Tylko, gdzie jest Książę? Nie-  
obecny. Kolejny już raz znika bez  
śladu. W Sarmacji tworzą się ko-  
lejne teorie spiskowe, może Książę  
ma nową kochankę i jest na  
wakacjach w Los Bananos? A  
może na nartach, gdzieś w pół-  
nocnej Nordacie? A co, jeśli po-  
rwał go Dreamland? Albo wiem!  
Poseł Novak! Co do tego nikt nie  
nie wie, za każdym razem jednak  
znajdywał się po jakimś czasie i  
wszystko grało.

Sarmaci są pewni, że to o Księżu  
Sarmacji, **Piotrze III Łukaszu**,  
zespół Bajm śpiewał „**pojawiasz  
się i znikasz**”. Jego niespodzie-  
wane zniknięcia i jeszcze bardziej  
nieoczekiwane powroty spowodowa-  
ły, że w państwie nie było zbyt  
dobrze. W sumie, to nadal nie  
jest. Stąd też dziwnym wydaje  
się, że dopiero za czwartym

(według moich źródeł) podejściu  
udało się pozbawić Księcia koro-  
ny.

Jedną z osób, która najbardziej  
nawoływała do zrzeknięcia się  
przez Księcia tronu, był Alfred  
Fabian von Tehen-Džek. Zapow-  
iedział on również jako pierw-  
szy, że będzie się starał się zostać  
Księciem Sarmacji. Czy ma szan-  
se? Ma. Czy zostanie Księciem?  
Trudno powiedzieć. Moja obec-  
ność w Księstwie Sarmacji wy-  
gląda tak, że raz na dwa tygodnie  
zaloguję się na forum. Wszystko  
zależy, kto odważy stanąć się do  
szaleńczego wyścigu o koronę.

Na pewno ta elekcja zmieni Księ-  
stwo Sarmacji. Według moich  
przypuszczeń najprędzej przeciw-  
ko Alfredowi staną osoby z mło-  
dego pokolenia, którym po prostu  
się chce, mają czas na mikronacje,  
a one same nie są dla nich uzależ-  
nieniem, tylko formą rozrywki.  
To właśnie one mają najwięcej  
odwagi wprowadzać nowe pomys-  
ły w życie, nie boją się też my-  
śleć nieszablonowo. A tego bez

wątpienia potrzeba Księstwu Sar-  
macji, które potrzebuje zmian.  
Potrzebuje ich pilnie, natych-  
miast.

Samo państwo ma już syndrom  
góry lodowej, co nie wróży do-  
brze Księstwu. Samowolka pro-  
wincji, bo o takiej można mówić i  
provokacyjna zachowania w stro-  
nę Dreamlandu i nakręcania nieu-  
stającej spirali dodatkowo wy-  
niszcza kraj. Nie tylko Sarmację,  
ale też Dreamland.

Nowy Książę powinien odważyć  
się sięść do normalnych rozmów  
z Dreamlandem i skończyć pokaz  
„sarmackiej siły”, który jest ni-  
czym innym, jak mitem propa-  
gandowym.

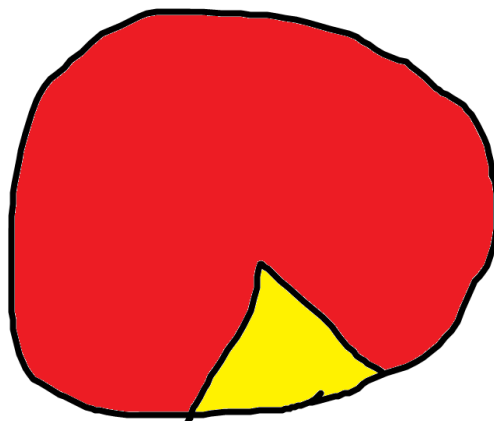
Miejmy nadzieję, że Sarmacja  
dalej będzie silną mikronacją. Z  
Alfredem jako kapitanem, lub bez  
niego. Na koniec pozostawiamy  
Was z sondażem, przygotowanym  
na zlecenie Nieregularnika „NO  
NIE”, który znajdziecie poniżej.

Henryk Wespucci

## Czy Alfred będzie dobrym Księciem Sarmacji?

Oczywiście!

Jeszcze jak!



Wszyscy wie-  
my, że nowym  
Księciem Sar-  
macji nie zоста-  
nie jakiś Alfred,  
a Januszek.  
Wszyscy na nie-  
go głosujemy!

# Oj działo się!

**Naczelny Sąd Federalny** nakłada grzywnę na Henryka Wespuciego, za nielegalne powołanie Kaspara Waksmana na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych. Już nawet sądy są przeciwko Wespuciemu.

W Sarmacji przeprowadzono **wybory uzupełniające** do Sajmu. Niby nic dziwnego, tylko tak naprawdę tych wyborów nie było. I kto mówi, że w Sarmacji nie jest nudno?

Kolejne państwa zgłaszają chęć uczestnictwa w **Nordawizji 2020**. Sala Kongresowa w Anater jest już właściwie gotowa na nadciągających fanów widowiska z całej Nor-

daty. Volkiańska Telewizja Proletariacka wspólnie z Telewizją Winkulijską zapowiadają petardę. Miejmy nadzieję, że będzie to większe show niż sylwester z TVW w Kanugardzie lub jakiś inny niewypał.

**Mikroświat** szykuje się na wojnę. Nikt nie wie kto z kim, ale wojna zawsze fajna rzecz. Aktywność musi się w końcu zgadzać.

redakcja



# Gdzieś

# usłyszane

**A:** Wiesz, że Harlin wygrał wybory?

**B:** To jest jakaś halucynacja, obywatele tego kraju nie mogą być aż tak tępi.

**A:** No jak nie mogą, jak mogą.

**B:** Pierdolę. Uciekam do Dreamlandu. Tam jest fajnie, nie to co tutaj.

**A:** Bilet na Nordawizję kupiłeś?

**B:** Nie mam za co. Wespucci, ta menda mi nie płaci. Od września zalega z wypłatami. A trzeba było mieć zawodowe. Mówili idź do Reżimu, fajnie mówili...

## Nieregularnik „NO NIE” numer 2

Wydawcą gazety jest spółka Volkiańskie Media S.A. z siedzibą w Krasnodarsku (Volkian). Kontakt z redakcją za pomocą adresu poczty elektronicznej: [henryk.wespucci@fnor.ct8.pl](mailto:henryk.wespucci@fnor.ct8.pl).

Druk: Krasnodarskie Zakłady Poligraficzne.